

Mirosław Zdulski
Uniwersytet Zielonogórski

ROMOWIE W PRZESTRZENI CZESKICH JEDNOSTEK OSADNICZYCH

Streszczenie. Artykuł prezentuje wyniki badań prowadzonych w Republice Czeskiej nad tworzeniem się w przestrzeni miejskiej enklaw, gett skupiających romską mniejszość narodową. Przedmiotem zainteresowania jest sytuacja ludności romskiej w Republice Czeskiej, polityka mieszkaniowa państwa, rola prywatnych właścicieli mieszkań oraz samorządów w procesie dobrowolnej i niedobrowolnej koncentracji Romów w pewnych obszarach miast.

Słowa kluczowe: Romowie, getta etniczne, wykluczenie społeczne.

Romowie w ostatnich latach znajdują się w szczególnej sytuacji. Z jednej strony rośnie zainteresowanie władz politycznych podejmujących różnego typu inicjatywy, co pobudza polityczną aktywność części członków tych zbiorowości w stopniu, jaki dotąd nie miał miejsca, z drugiej natomiast – rzeczywiste warunki życia i możliwości większości Romów ulegają zdecydowanemu pogarszaniu się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Ten fakt stoi w sprzeczności z dotychczasowymi poglądami, zgodnie z którymi wzrost aktywności politycznej i poparcia prowadzą do poprawy warunków życia. Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny tej sytuacji, M. Kovats (2004: 92–101) stwierdza, że polityka państw wobec Romów stanowi fenomen okresu transformacji i liberalnych przekonań, według których społeczeństwo po okresie ograniczenia czy zniewolenia osiągnęło stadium, w którym może brać odpowiedzialność za dotąd pomijane potrzeby tej części społeczeństwa. Dlatego też powstawanie i kształtowanie się romskiej sceny politycznej traktowane jest jako „Czas Cyganów”, interpretowany w postaci dziewiętnastowiecznego odrodzenia narodowego. Zgodnie z nim, Romowie po stuleciach „dorośli” do etapu, w którym można ich uznać już nie tylko za mniejszość etniczną, ale i naród (choćby i „bezterytorialny”), którego pozycja powinna być równa z tymi, które

już istnieją. W istocie kierowanie środkami na rozwój kultury, tworzenie instytucji, reprezentacji i pełnomocników, programów, szeregu ustaw i rozporządzeń stanowi tylko „tańszą” formę realizowanej polityki państwa, w sytuacji gdy na poprawę warunków życia tych ludzi i rentowność siły roboczej należałoby ponieść ogromne koszty. Niezależnie od tego, jak można mieć krytyczny stosunek do komunizmu, nie ulega wątpliwości, iż dzięki dostępności opieki zdrowotnej, przymusowego zatrudnienia i kształcenia (na poziomie podstawowym) romskie mniejszości doznały w okresie jego istnienia znacznego wzrostu ilościowego, jak i poprawy materialnego położenia. Nie zmienia to jednak faktu, iż osiągnięty poziom życia był wciąż niższy niż członków dominującej większości i nadal „stali oni na końcu kolejki”. Dysponując niższym kapitałem i funkcjonując w ograniczonym zakresie w szerokich sieciach społecznych, w sytuacji gdy „pewność zatrudnienia i socjalnego bezpieczeństwa” zamieniono na „wolność, demokrację i państwo prawa”, romskie zbiorowości doświadczają większego upadku. Wśród Romów notuje się większy niż wśród członków dominującej większości oraz wśród członków innych mniejszości zamieszkujących określone państwa udział bezrobotnych, w tym długotrwale pozostających bez pracy, większą zależność od świadczeń socjalnych, gorsze warunki mieszkaniowe i pogarszający się poziom wykształcenia. Rosnący dystans zaczyna się materializować w sieci osadniczej krajów oraz w przestrzeni miejskich jednostek osadniczych. Z jednej strony rośnie liczba Romów na obszarach wiejskich skupiających się w tzw. osadach, np. w Słowacji oraz w regionach o wysokim bezrobociu (Czechy, Słowacja), z drugiej – koncentracja w gorszych kwartach zabudowy położonej w centrum oraz na peryferiach miast.

Tekst poświęcony jest procesowi kształtowania się po upadku państwowego socjalizmu w Republice Czeskiej, w przestrzeni jednostek osadniczych skupisk identyfikowanych przez dominującą większość jako romskie. Szczególna uwaga poświęcona zostanie skutkom realizowanej wobec Romów w okresie państwowego socjalizmu polityki asymilacji i integracji rzutującej na ich aktualne położenie materialne, w tym szczególnie na warunki mieszkaniowe, oraz liberalnej polityce mieszkaniowej prowadzonej w okresie transformacji. W opracowaniach rządowych dla zbiorowości skupionej na pewnym obszarze stosuje się określenia „wykluczone romskie społeczności”, co słusznie krytykowane jest przez antropologów i socjologów. Społeczność bowiem „tworzą ludzie pozostający wobec siebie w społecznych interakcjach i zależnościach w obrębie danego obszaru i posiadający jakiś wspólny interes lub poczucie grupowej i przestrzennej tożsamości jako element wspólnych więzi” (Starosta 1995: 31). Prowadzone badania pokazują natomiast, iż są to skupiska niespokrewnionych ze sobą kompleksowych rodzin lub rodzin nuklearnych od siebie oddzielonych bardzo silnymi statusowymi i rytualnymi barierami (żyją „obok siebie”, a nigdy razem). Choć występują pewne formy sąsiedztwa (głównie między kobietami w ramach

codziennych potrzeb opieki nad dziećmi), to do rzadkości należą jakiegokolwiek zbiorowe działania i niemożliwe jest wyłonienie jakiegokolwiek reprezentacji całej zbiorowości. Dlatego też badacze społeczności romskich sugerują, by w odniesieniu do osób, rodzin, gospodarstw domowych zajmujących jakąś ograniczoną przestrzeń używać pojęcia „enklawa”. Natomiast w stosunku do tworu urbanistycznego (domu, grupy domów, ulicy, miejskiego kwartału), który jest przez tę grupę użytkowany, stosować termin „miejsce/obszar” (w języku czeskim używane jest jedno słowo – *lokalita*). Z kolei dla sytuacji, w której „lokalna populacja społecznie wykluczonych Romów w coraz większym stopniu zasiedla ograniczone terytorium i najczęściej również urbanistyczną całość”, używane jest określenie „wykluczone romskie miejsca/obszary”. „W mniej formalnych znaczeniach mówi się o nich skrajnie jako gettach, a o procesie ich powstawania jako o gettoizacji” (Moravec 2006: 21).

Cyganie-Romowie w Czeskiej Republice traktowani są jako mniejszość historyczna, której liczebność szacowana jest na ok. 200 000, choć w ostatnim spisie ludności (2001 r.) przynależność do tej mniejszości zadeklarowało 11 746 osób (Langhmerová, Fiala 2003). Zdecydowana większość członków tych zbiorowości przybyła do Czeskiej Republiki po II wojnie światowej ze Słowacji i to najczęściej ze wschodnich obszarów tego kraju. Część zamieszkiwała w tzw. cygańskich osadach (położonych w różnej odległości od jednostek osadniczych) składających się z domów wniesionych z podręcznych materiałów (gliny, piachu, drewna), pozbawionych infrastruktury (brak dróg, wodociągów, kanalizacji, elektryczności i gazu). Część, tak jak tzw. romowie wołoscy, aż do 1958 r. wędrowali po kraju wozami konnymi, wozami ciągnionymi przez traktory, budując czasami prowizoryczne obiekty mieszkalne najczęściej z gliny (ziemiarki, półziemiarki) (Davidová 1995).

Migracje miały charakter zarówno sterowany, jak i żywiołowy. Te pierwsze – sterowane – były skutkiem realizowanej przez władze od lat 50. XX w. siłowej likwidacji „koczowniczego trybu życia” oraz „zacofanych cygańskich osad”, a od lat 60. polityki równomiernego rozlokowania ludności „cygańskiego pochodzenia” na terenie całej Czechosłowacji. Te drugie – żywiołowe – to efekt poszukiwania lepszych warunków życia oraz podążania członków dalszej rodziny za swoimi krewnymi. Migracje przebiegały w trzech falach. Pierwsza zmierzała głównie na przygraniczne tereny opuszczane przez ludność niemiecką. Już wówczas powstały pewne skupiska romskie w takich miejscowościach, jak: Karlin, Liben, Kladno, Praga-Žižkow czy miasta północnomorawskiego i zachodnioczeskiego regionu. Druga związana była z socjalistyczną industrializacją lat 50. i prowadzonych zorganizowanych naborów ludności romskiej do pracy w przemysłowych obszarach Ostrawy, Mostu, Kladna i południowych Czech. Trzecia była skutkiem prowadzenia tzw. polityki odsunięcia i równomiernego rozlokowania na terenie całej Czechosłowacji, a polegającej na przymusowych

przesiedleniach osób głównie zamieszkujących słowackie wsie do czeskich regionów o niskiej koncentracji ludności romskiej. T. Hališman i P. Višek (1999: 137–218) szacują, iż w wyniku wymienionych wyżej procesów migracyjnych ok. 80% obecnie żyjących Romów w Czeskiej Republice zamieszkuje w miastach.

Niezależnie, jakie były motywy migrowania, wymagały one przystosowania się do zupełnie nowych warunków. Nie chodziło tylko o naukę języka, nawiązanie nowych stosunków społecznych, ale o nabycie najprostszych umiejętności funkcjonowania w obiektach mieszkalnych (nauka posługiwania się kluczem, umywalką, wanną, mieszkaniem na różnych piętrach itd.), konieczności zamieszkiwania w sąsiedztwie osób, które stanowiły zagrożenie (rytualnie nieczystymi – degesami). E. Davidová (2000: 11) badająca proces adaptacji Romów stwierdza, iż był on wyjątkowo długotrwały, znacznie grupowo zróżnicowany i trudny zarówno dla tej mniejszości, jak i większości. Efektem niskiego kapitału ludzkiego i kulturowego było niszczenie i dewastacja zabudowy mieszkaniowej, rodząca przekonanie wśród członków dominującej większości o celowym charakterze tego zachowania. Skutkiem tego procesu jest obecnie występujący wśród dominującej większości dystans społeczny wobec członków tych zbiorowości.

Kreowana na poziomie centralnym polityka asymilacji i integracji stawiała władze lokalne w szczególnej sytuacji. To one musiały zapewnić napływającym falami Romom mieszkania i miejsca pracy. A im bardziej o to dbały, tym napotykały na większe problemy, gdyż za przesiedlonymi napływali dalsi krewni (Višek 2006: 186–200). Proces pogłębiał stały i ciągle niezaspokojony popyt na mieszkania. Najczęściej lokowano Romów w starych zasobach mieszkaniowych, położonych w centrach miast lub starych osiedlach robotniczych, opuszczanych przez członków dominującej większości. Tolerowano też szczególnie w latach 70. i 80. XX w. nielegalne zajmowanie mieszkań (pustostanów) przez biedniejszych Romów, by nie wzbudzać społecznego niepokoju (Barsova 2002: 16). Tak więc mimo realizowanej administracyjnej polityki dystrybucji i redystrybucji mieszkań, warunki mieszkaniowe Romów były wciąż gorsze niż nie-Romów. Z informacji z 1980 r., przytaczanych przez C. Nečasa (1995: 51), wynika, iż tylko 19% zajmowanych przez Romów mieszkań było ich własnością lub własnością spółdzielni. W przypadku dominującej większości udział ten wynosił 54%. Trzy czwarte Romów zamieszkiwało w mieszkaniach komunalnych (wśród nie-Romów 40%) i to głównie w starej zabudowie mieszkaniowej, w zdewastowanych obszarach, na pewnych ulicach czy w pewnych tzw. domach cygańskich. I choć nie ma informacji z końca lat 80. XX w. na ten temat, przypuszczać można, iż były to mieszkania gorszej jakości, gorzej wyposażone niż u nie-Romów. Zdaniem A. Baršovej (2002: 11–12), w wyniku realizowanej polityki asymilacji i integracji oraz polityki mieszkaniowej

ukierunkowanej przeciw nadmiernej segregacji nie nastąpiła, co prawda, szczególna koncentracja członków tych zbiorowości na pewnych obszarach kraju, ale powstały specyficzne romskie struktury osadnicze, będące efektem spontanicznej wewnątrzpaństwowej i wewnątrzmijskiej migracji. Autorka wyróżnia trzy charakterystyczne ich typy:

- rozproszone ubogie obiekty mieszkalne w starej zabudowie mieszkaniowej, co wynikało z faktu, iż przydzielano Romom mieszkania w strefach, gdzie istniały mieszkania niższej kategorii lub o większej powierzchni, umożliwiające lokowanie większych liczebnie rodzin;
- satelickie jednostki osadnicze na obrzeżach większych miast, gdzie celowo lokowano większą liczbę romskich rodzin, a które już w okresie państwowego socjalizmu zaczęły wykazywać symptomy upadku;
- większe koncentracje Romów na peryferiach miast, w niskiej jakości zabudowie, z reguły w robotniczych osiedlach sprzed 1945 r., które w okresie socjalizmu nie przejawiały symptomów upadku i nie miały charakteru slumsów.

Upadek państwowego socjalizmu i zapoczątkowana transformacja sprawiły, iż wyniesiony z poprzedniego ładu społecznego kapitał stawał Romów w gorszej sytuacji niż członków dominującej większości. Zdaniem I. Radičovej (2000: 74), transformacja „zakładała głównie zmianę kolektywnej mobilizacji na zasady indywidualnej mobilizacji, zasady kolektywnej odpowiedzialności na zasady indywidualnej odpowiedzialności, ale przede wszystkim na własną aktywność we włączanie się w sieci społeczne”. Skuteczne radzenie sobie w nowych warunkach było możliwe dzięki choćby minimalnemu włączeniu się do dwóch stratyfikacyjnych piramid poprzedniego systemu: zatrudnienia wynikającego z wykształcenia i kwalifikacji oraz rozbudowanych sieci społecznych. Brak partycypacji w tych dwóch piramidach sprawiał, iż nie można było wstąpić w procesy transformacji ze skuteczną indywidualną strategią. Romowie, którzy należeli do grup nisko wykwalifikowanych i słabo wykształconych, nie byli włączeni do żadnej z tych piramid, co przyczyniło się do większego ich upadku niż członków dominującej większości czy innych mniejszości narodowych i etnicznych. Z punktu widzenia struktury ekonomicznej Romowie wykazywali znaczną homogeniczność. Zdecydowana większość to robotnicy niewykwalifikowani, co powodowało znaczący ich udział w niskodochodowych kategoriach społeczeństwa. Już w okresie państwowego socjalizmu ukształtował się pewien typ romskiej rodziny: rodziny robotniczej zatrudnionej w fabrykach, na budowach czy w państwowych gospodarstwach rolnych bez zawodowego czy ogólnego wykształcenia, z niskim dochodem na członka rodziny i najczęściej z ojcem zatrudnionym poza miejscem zamieszkania (tamże).

Upadek komunizmu sprawił, iż zaczęto traktować Romów na takich samych zasadach, jak inne mniejszości narodowe i etniczne, a więc niewymagający szczególnego wsparcia materialnego. Powstaniu nowego państwa czeskiego

w wyniku rozpadu Czechosłowacji towarzyszyły też obawy przed masowym napływem Romów ze Słowacji. To one stały się przyczyną wprowadzenia ustawy o obywatelstwie (40/1993) oraz szczególnych uchwał niektórych miast, ograniczających ich napływ (tzw. uchwały o zapewnieniu ładu i porządku, przyjmowane już od drugiej połowy 1992 r. – uchwała z 3 listopada 1992 r. w mieście Jirkov, z 10 grudnia 1992 r. w miastach Ústi nad Labem i Duchcov, z 22 grudnia 1992 r. w mieście Most itd.). Ustawa dawała wybór przynależności państwowej do 31 grudnia 1993 r. Jednak osoby, które zamieszkiwały w Czechach (nawet od dwóch pokoleń) – urodzone w tym kraju, ale nieposiadające zameldowania – nie mogły stać się jego obywatelami. Tak więc ten akt prawny miał charakter dyskryminacyjny i uderzał przede wszystkim w członków tych zbiorowości. W wyniku przedłożonej rządowi w kwietniu 1993 r. informacji o położeniu romskiej mniejszości obowiązek złożenia deklaracji o przynależności przedłużono do 30 czerwca 1994 r. Jak duża liczba Romów znalazła się w tej sytuacji, trudno stwierdzić. Szacuje się, iż pod koniec 1993 r. było to ok. 40 tys., a pod koniec 1998 r. 15 tys. (Miklušaková 1999: 268). Skutki tej decyzji okazały się tragiczne dla położenia materialnego Romów. Przyczyniły się to do zadłużenia szczególnie tych rodzin, w których co najmniej jeden z członków gospodarstwa domowego nie miał obywatelstwa czeskiego i uprawnień do świadczeń socjalnych. Konsekwencją zadłużenia była później utrata mieszkania w wyniku wyroku sądowego lub manipulacji prawem (Višek 2002: 249). Dyskryminujące przepisy ustawy zostały zniesione dopiero w 1999 r.

Wraz z pojawieniem się bezrobocia to Romowie w pierwszej kolejności tracili zatrudnienie i to zarówno ci, którzy źle wykonywali swoje obowiązki w pracy, jak i ci, słabo zintegrowani. I. Vašečka (2002: 249) uważa, że im później przybyła rodzina romska do Czech, tym niższy był jej poziom integracji oraz im większe było wymieszanie romskich grup, rodzin i rodów w określonej miejscowości, tym niższy osiągała ona poziom integracji. Kepková i Višek (1999: 380) szacują, iż tylko w latach 1991–1992 z zasiłków dla bezrobotnych korzystało prawie 40 000 romskich rodzin.

Zdaniem P. Kaplana (1998: 352–353), w latach 90. problematyce zatrudnienia Romów nie poświęcano szczególnej uwagi. W pojawiających się opracowaniach wskazywano najczęściej, iż zbiorowość ta charakteryzuje się następującymi cechami:

- niskim poziomem wykształcenia i kwalifikacji, nieprzestrzeganiem dyscypliny pracy oraz częstą zmianą zatrudnienia;
- nielegalnymi i społecznie nieakceptowanymi sposobami utrzymania prowadzącymi do zwiększonej przestępczości;
- negatywnym stosunkiem do własności, znajdującymi wyraz w dewastacji zasobów mieszkaniowych;
- zachowaniami w sferze higieny i zdrowia nieakceptowanymi przez dominującą większość.

Podkreślano również, iż romskie zbiorowości posiadają pewne strukturalne cechy różniące je od Czechów, które z trudem uświadamiane są przez członków dominującej większości, a więc, iż:

- przeważająca część Romów należy do niższych warstw społecznych o niskim poziomie wykształcenia i kwalifikacji;
- warstwa średnia kształtuje się powoli i to ze znaczącymi oporami, będąc silnie uzależniona od publicznych środków finansowych;
- sprzeczności między pewnymi segmentami tych zbiorowości, mające źródła w fakcie prowadzenia w przeszłości wędrownego i osiadłego stylu życia, prowadzą do braku wzajemnego poszanowania i nietolerancji oraz wrogości;
- część romskiej mniejszości, która z różnych powodów nie identyfikuje się z romskością, nie zna romskiego języka i nie akceptuje systemu wartości tych zbiorowości, zabiega o integrację z dominującą większością.

Informacje na temat skali bezrobocia Romów są bardzo zróżnicowane i wynikają z kilku przyczyn. Po pierwsze, liczba Romów zamieszkujących poszczególne regiony nie jest dokładna. Po drugie, statystyki w urzędach pracy nie rejestrują bezrobotnych osób o różnym pochodzeniu narodowym czy etnicznym. Po trzecie wreszcie, sama definicja bezrobotnego, przyjmowana w ustawach, nie daje pełnego obrazu bezrobocia nie tylko na poziomie lokalnym, regionanym, ale i krajowym, i trudno ją też odnieść do romskiej populacji.

Z badań zespołu Wydziału Nauk Społecznych przy Uniwersytecie Masaryka w Brnie (Nawratil 2003) wynikało, iż wśród zarejestrowanych bezrobotnych Romowie stanowili 40%. I. Šimiková (2003: 55–77) szacowała ich liczbę – od 19% wśród zarejestrowanych bezrobotnych do 70% – posługując się badaniami jakościowymi. W cytowanych wcześniej badaniach prowadzonych w Brnie deklarowało pozostawanie bez pracy (niezależnie od rejestracji w urzędach pracy) 61% Romów w wieku aktywności zawodowej (Bartáková 2004: 31). T. Sirovátka (2003: 155–164), prowadząc w 2002 r. badania dotyczące bezrobocia Romów w dziesięciu dużych skupiskach miejskich (Praga, Brno, Ostrawa itp.), stwierdził, iż było ono 4-krotnie wyższe niż wśród nie-Romów. Tylko co czwarty członek tych zbiorowości był zatrudniony (25,2%), a prawie co trzeci bezrobotny (29%). Blisko połowa (46%) korzystała ze świadczeń socjalnych.

Problem jednak nie odnosi się wyłącznie do liczby bezrobotnych, ale także do długotrwałości pozostawania bez pracy. Z informacji prezentowanej przez O. Bičákovą (1997) wynikało, iż w 1997 r. prawdopodobieństwo pozostawania przez Romów długotrwale bezrobotnymi było 3-krotnie większe niż pozostałych poszukujących pracy. Wśród tych zamieszkałych w Brnie i zarejestrowanych tam jako bezrobotni, długotrwale pozostający bez pracy (a więc powyżej 1 roku) stanowili 92%. Przeciętny czas pozostawania bez zatrudnienia wynosił 2,5 roku, przy czym 48% pozostało bez zatrudnienia powyżej 4 lat (Bartáková 2004: 33).

Zatrudnianie, jeżeli miało miejsce, to najczęściej w pewnych okresach, powodując częste wyrejestrowywanie się i rejestrację w urzędach pracy. W sezonowych pracach uczestniczyła ok. 1/4 Romów, a uzyskiwane dochody nie rekompensowały tych otrzymywanych w okresie zimowym. Szczególnie w budownictwie zatrudniano często bez umowy o pracę (37% gospodarstw domowych), a więc za niższe płace i bez świadomości skutków, jakie ona niesie dla pracownika. Co istotne, to często praca „na czarno” była jedyną szansą na zatrudnienie ze względu na dyskryminację na rynku pracy. Nie należały do wyjątków sytuacje, kiedy to osoba zarejestrowana w urzędzie pracy pracowała w szarej strefie (30% spośród zarejestrowanych w Brnie przynależało do takiego zachowania). Autorzy badań podkreślają, że tego typu praca nie poprawiała sytuacji materialnej Romów i ich zależności od świadczeń socjalnych. Nie oznaczało to, iż byli oni pasywnymi odbiorcami świadczeń socjalnych i nie przejawiali aktywności w poszukiwaniu zatrudnienia. Uczestnictwo w szarej strefie wymagało znacznej elastyczności, odporności na stres powodowany większą niepewnością zatrudnienia oraz szczególnych kompetencji. To sprawiało, iż zatrudnienie tej siły roboczej było korzystne dla pracodawcy ze względu na niższe koszty pracy związane z ubezpieczeniem oraz bezpieczeństwem i higieną pracy, dłuższy czas pracy. Z drugiej strony mimo szeregu wad, jakie niesie ona dla pracownika, umożliwia mu podtrzymywanie umiejętności zawodowych i organizacji życia.

Marginalizacja Romów na rynku pracy powodowana jest wielością czynników. Z jednej strony mamy do czynienia z nawykami wyniesionymi z poprzedniego systemu, postawami roszczeniowymi i przekonaniem, iż państwo powinno zapewnić pracę, z drugiej – ze zmianami strukturalnymi na rynku pracy i w popycie na siłę roboczą. Sytuację pogłębia jeszcze niski kapitał ludzki romskiej ludności, dyskryminacyjne praktyki ze strony pracodawców oraz instytucji zatrudnienia. Oferowane Romom formy zatrudnienia oraz przekwalifikowania są mało efektywne, a rezultaty specjalnych programów ukierunkowanych na Romów budzą wątpliwości co do ich skuteczności.

Podkreślić też należy, iż w rezultacie utraty miejsc pracy przez część Romów i notowanego na początku lat 90. wzrostu przestępczości czeskie społeczeństwo zaczęło traktować ich jako zbiorowość „problemową”. Pogłębiało to tylko utrwalone z przeszłości przekonania o „aspołecznym” zachowaniu tej zbiorowości. Aspołeczność miała znajdować wyraz w przestępczości, uchylaniu się od pracy i chęci życia na koszt społeczeństwa, co znajdowało wyraz w powszechnym korzystaniu ze świadczeń socjalnych, a jeżeli nawet zdarzało im się podejmować pracę, to wykonywali ją źle i często porzucali. Braku dbałości o kształcenie dzieci i traktowanie ich jako sposobu na zdobywanie środków finansowych. Poza tym zarzucano im, iż są uciążliwymi sąsiadami, zachowują się głośno, są leniwi, posiadają niskie kwalifikacje, nie dbają o higienę osobistą, oraz że kobiety uprawiają prostytucję (Gabal 1999: 70–96).

W tej sytuacji nie można się dziwić, iż wyraźny dystans społeczny wobec Romów okazywał się większy niż wobec innych mniejszości zamieszkałych w kraju. Najpełniejszy wyraz znajdowało to w pytaniu o sąsiedztwo. Z badań przeprowadzonych przez I. Gabala w 1994 r. wynikało, że 86%, a z 1996 r. 87% Czechów nie życzyłoby sobie za sąsiada Roma.

Powszechnie podkreśla się, iż jedyną szansą na zmianę położenia Romów jest wzrost ich poziomu wykształcenia. I tu rodzą się dwie podstawowe przeszkody. Z jednej strony wciąż brak przekonania wśród członków tych zbiorowości o konieczności inwestowania w wykształcenie, z drugiej – mniej czy bardziej ukryte działania dyskryminacyjne w systemie szkolnym, a następnie na rynku pracy.

Upadkowi państwowego socjalizmu towarzyszyło również zniesienie administracyjnej gospodarki mieszkaniami, która przez ponad 40 lat ukierunkowana była przeciw nadmiernej segregacji w sferze mieszkalnictwa (Sunega 2006). Zdaniem E. Havelkovej i B. Valentovej (1999: 252), nowa polityka w tym obszarze sprowadzona została do minimalizacji roli państwa, przesuwaniu odpowiedzialności za tę sferę z poziomu centralnego na poziom lokalny, podkreślania odpowiedzialności jednostki za warunki mieszkaniowe i maksymalne wykorzystywanie sektora prywatnego w sferze budownictwa. Zgodnie z przyjętymi w roku 1991 i 1993 koncepcjami dokonano restytucji części zasobów mieszkaniowych, bezpłatnego przekazania części zasobów mieszkaniowych gminom na własność, co uruchomiło proces ich prywatyzacji. Sukcesywnie wprowadzono też nowe instrumenty, takie jak: dodatki mieszkaniowe, kredyty mieszkaniowe i hipoteczne oraz powolną deregulację czynszów (Sunega 2005).

Skutkiem zwrotu nieruchomości (w tym zasobów mieszkaniowych) zajętych przez państwo od lutego 1948 r. do stycznia 1990 r. było wzmocnienie pozycji prywatnych właścicieli mieszkań (Barsová 2002). Według szacunków, restytucje dotyczyły ok. 10% wszystkich zasobów mieszkaniowych (Kuchařová, Sunega 2006: 61–62), głównie ulokowanych w centrach miast (np. w centrum Pragi 70–75% obiektów mieszkalnych) (Lux 2002).

W wyniku bezpłatnego przekazania gminom zasobów mieszkaniowych na podstawie ustawy nr 172 z 1991 r. uzyskały one według jednych źródeł 23,5%, a według innych 39% wszystkich krajowych zasobów mieszkaniowych. Decyzja ta miała służyć m. in. wzmocnieniu samorządności lokalnej (Barsová 2002). We własności państwa pozostały tylko te nieruchomości, w których ponad 1/3 powierzchni wykorzystywana była na cele niemieszkalne. Państwo w ten sposób pozbyło się bezpośredniego wpływu na tę sferę. Gminom przypadła rola administratora zasobów mieszkaniowych oraz realizacja polityki mieszkaniowej, tak by zaspokoić potrzeby mieszkańców. P. Sunega (2006: 61) podkreśla jednak, iż przekazaniu tak znaczących zasobów nie towarzyszyło wzmocnienie finanso-

we, co sprawiało, iż gminy nie uzyskiwały z opłat czynszowych dostatecznych środków na ich utrzymanie. Rodziło to trudności budżetowe i postępującą dekapitalizację majątku oraz dążenie do pozbywania się części zasobów poprzez prywatyzację. I choć przekazując mieszkania gminom, zakładano prywatyzację, to nie zostało określone, jak ma być ona szeroka, na jakich warunkach i według jakich reguł prowadzona. A. Baršová (2002: 17) pisze, iż w „Czeskiej Republice nie został nigdy przyjęty i zrealizowany ogólny strategiczny plan prywatyzacji zasobów mieszkaniowych. Chaotyczna prywatyzacja mieszkań, która znalazła się w wyłącznej kompetencji gmin (czy na początku transformacji w kompetencji rad narodowych), uniemożliwiła jakiegokolwiek kierowanie i kontrolę jej przebiegu, i to do takiego stopnia, że nawet o niej nie istnieją szacunkowe informacje”.

Nie oznacza to jednak, że administracja centralna nie podejmowała prób regulacji tego procesu. Jej wyrazem było przyjęcie w 1994 r. (a więc ze znacznym opóźnieniem) ustawy nr 72 o własności lokali mieszkaniowych, umożliwiając gminom prywatyzację zasobów mieszkaniowych pozostających w ich własności. Podejmowano też próby takiego wzrostu opłat czynszowych, by choćby pokrywały niezbędne koszty związane z bieżącym utrzymaniem i administrowaniem zasobami mieszkaniowymi. Jeszcze w 1991 r. wysokość czynszu i świadczonych usług związanych z mieszkaniem pozostawała na poziomie 1964 r. W rok później rozpoczęto proces deregulacji, w wyniku którego maksymalna wysokość czynszu i usług wzrosła o 100%. W wydanym przez Ministerstwo Finansów rozporządzeniu nr 176 z 1992 r. wyłączono z niej mieszkania, które zostały wybudowane z innych środków finansowych niż państwowe. Tu wysokość wyżej wymienionych opłat warunkowana była umowami między właścicielem a najemcą, choć określała, że nie mogą one przekroczyć administracyjnie określonej maksymalnej wysokości czynszu. Od 1995 r. wprowadzono możliwość jego różnicowania w zależności od wielkości gminy, kategorii mieszkania oraz atrakcyjności poszczególnych obszarów. Od 1999 r. rozwiązania te zniesiono, gdyż uznano, że zróżnicowanie opłat już się dokonało. Wciąż jednak obowiązywały administracyjnie ustalone wysokości opłat za czynsz. P. Bumuruková (1997: 92) podaje, iż przeciętne koszty związane z użytkowaniem mieszkania w pierwszej połowie lat 90. (1990–1996) wzrosły 4,2 razy, a ich tempo było szybsze niż towarów konsumpcyjnych (wzrost 3-krotny). Najbardziej wzrosły ceny za usługi: wodę i odbiór ścieków (18-krotnie), ogrzewanie (5,4-krotnie), usługi komunalne związane z mieszkalnictwem (5,4-krotnie), gazu (3,3-krotnie), energii (2,3-krotnie). O ile w 1990 r. udział wydatków związanych z mieszkaniem w przeciętnych dochodach netto rodziny wynosił ok. 7%, to w 1996 r. był już 2-krotnie wyższy, w pierwszych latach XXI w. 3-krotnie wyższy. Według informacji zbieranych przez Urząd Staty-

styczny w ramach statystyki budżetów rodzinnych, wysokość czynszu w latach 1990–2001 nominalnie wzrosła o 673%, a realnie o 300%. W ogólnych wydatkach mieszkaniowych czynsz stanowił ok. 1/3, a pozostałe 2/3 to usługi i energia związana z jego użytkowaniem. Przeciętne wydatki związane z mieszkaniem w rok później (czynsz + usługi) stanowiły 23,36% dochodu. Udział ten zapewne był w rodzinach o niskich dochodach jeszcze wyższy (*Národní zpráva o rodině* 2004: 172–183). W 2001 r. w wyniku zabiegów prywatnych właścicieli mieszkań Sąd Konstytucyjny formalnie zniósł regulację czynszu, ta jednak wciąż pozostała w zawartych umowach na czas nieokreślony, które nie mogą być zniesione przy akceptacji obu stron. P. Sunega (2006: 74) w następujący sposób charakteryzuje skutki tego zjawiska: „Relatywnie niskie dochodowe zróżnicowanie gospodarstw domowych w Czeskiej Republice i ogólnie stosunkowo wysokie ceny budowy własnego domu w stosunku do dochodów szczególnie w wielkich miastach, umożliwiają tylko stosunkowo ograniczonej grupie gospodarstw domowych rozwiązać problemy mieszkaniowe własnymi siłami poza sektorem najemnym. W domach w prywatnym sektorze najmu, a więc w mieszkaniach będących prywatną własnością, które są ulokowane głównie w większych i wielkich miastach, są aktualnie regulowane czynsze umowami na czas nieokreślony, kilkakrotnie niższe niż rynkowe w podobnych mieszkaniach. Mówiąc inaczej, w prywatnym sektorze najmu obok siebie często żyją najemcy, którzy płacą regulowany czynsz, z najemcami, którzy są zmuszeni płacić kilkakrotnie wyższy tzw. czynsz rynkowy”. Co istotne, to w mieszkaniach tego typu, a więc z regulowanym czynszem, podobnie jak w okresie państwowego socjalizmu, tak samo często są reprezentowane „biedne”, jak i „bogate” gospodarstwa domowe (Lux 2003).

Rosnące koszty czynszu i usług mieszkaniowych stały się już na początku lat 90. powodem wprowadzenia szczególnych dodatków socjalnych dla grup o niskich dochodach. W początkowym okresie wypłacany był wszystkim gospodarstwom domowym jeden dodatek niezależnie od dochodu. Jego wysokość warunkowana była wzrostem kosztów utrzymania, w tym szczególnie cenami produktów żywnościowych. Po 1993 r. dla gospodarstw domowych zamieszkających w mieszkaniach najemnych i częściowo spółdzielczych wprowadzono nowe świadczenie – dodatek do czynszu. Prawo do niego miały te gospodarstwa domowe, których dochód nie przekraczał 1,3 minimum życiowego.

Od stycznia 1996 r. weszła w życie ustawa o pomocy społecznej, wprowadzając dodatek mieszkaniowy. Przysługuje on tym gospodarstwom domowym, których dochód nie przekracza 1,6 minimum życiowego (do 1998 r. – 1,4 minimum życiowego). Wypłacany jest zarówno najemcom, jak i właścicielom mieszkań. Należy też wspomnieć, iż w 1997 r. wprowadzono dwa świadczenia (dodatek od wzrostu cen ogrzewania i wzrostu cen czynszów), które przestano wypłacać w 2000 r. (Sunega 2005: 278–279).

M. Lux (2002) uważa, że dodatek mieszkaniowy, który jako instrument polityki mieszkaniowej miał pomóc rodzinom o niskich dochodach uzyskać typowe dla przeciętnego obywatela kraju mieszkanie i stymulować do poszukiwania lokum odpowiadającego poziomowi dochodów, takich funkcji wciąż nie pełni. Mogłby ją spełniać, gdyby istniała w Czeskiej Republice znaczna elastyczność i otwartość rynku mieszkaniowego, ale tak na razie nie jest. P. Sunega (2004) podkreśla jednak, że instrument ten ma pewne zalety, takie jak: niskie koszty administracyjne, łatwość jego stosowania w skali kraju i łatwość określenia jego wielkości w budżecie państwa oraz automatyczne powiązanie z minimum życiowym. Nie zmienia to jednak faktu, iż nie uwzględnia on rzeczywistych wydatków na mieszkanie w tym sensie, że nie różnicuje wysokości między gospodarstwami korzystającymi z mieszkań funkcjonujących na wolnym rynku a tymi w sferze regulowanej, nie uwzględnia zróżnicowania regionalnego, rzeczywistego wzrostu wydatków na mieszkania powiązanych z minimum życiowym, a administracyjnie ustalana jego wysokość sprawia, iż nawet niewielki wzrost dochodów powoduje utratę zasiłku.

Realizacji liberalnej polityki mieszkaniowej towarzyszyło wycofanie się państwa ze współfinansowania budowy nowych mieszkań. Efektem był spadek tych nowo oddawanych. O ile w 1990 r. oddawano do użytku 4,4 mieszkania na osobę, to w 1998 r. 2,2 mieszkania na osobę. Również uległy ograniczeniom wydatki gmin na ten cel, co sprawiło, że inwestorzy przestali być zainteresowani budową mieszkań na wynajem. Powszechnie dostępne stały się mieszkania i domy o wysokim standardzie, wymagające znacznych zasobów finansowych (Mlčoch, Machonin, Sojka 2000: 172).

Już w połowie lat 90. stało się oczywiste, że nie można liberalnej polityki stosować zarówno z przyczyn politycznych, jak i ekonomicznych. Nie udaje się wdrożyć takiej, która mogłaby choćby teoretycznie zaspokoić potrzeby mieszkaniowe. Prywatyzacja i preferowanie prywatnych inwestycji w rekonstrukcji i budowie domów skutkowało specyficznymi zachowaniami właścicieli i rozdziły problemy dla słabszych grup społecznych. Podlegając różnym naciskom, działaniom na granicy prawa, nie mając ani wiedzy, ani możliwości obrony swoich interesów, słabsze grupy „wypychane” były do mieszkań o gorszym standardzie, na peryferia miast i do obszarów uznawanych za „gorsze”. Proces ten w ograniczonym zakresie hamowało wprowadzenie dodatku mieszkaniowego. Finansowanie budownictwa socjalnego pozostawało wciąż w deklaracjach i zredukowane było „do substandardowego mieszkania dla nieprzystosowanych obywateli i niewnoszących opłat oraz do domów podlegających fachowej ochronie” (Havelková, Valentová 1999: 274). Spójna koncepcja polityki mieszkaniowej pojawiła się dopiero w 1999 r. (ustawa nr 1088 z października 1999 r.) i choć wprowadzała możliwość wspierania mieszkalnictwa przez niedochodowe organizacje, to w praktyce nie była realizowana. W nawiązaniu

do tej koncepcji w rok później przyjęto ustawę o Państwowym Funduszu Rozwoju Budownictwa, który sam nie prowadzi działalności w sferze budownictwa mieszkaniowego, ale ma tworzyć, kumulować i pomnażać środki finansowe na wspieranie budowy przede wszystkim mieszkań czynszowych, modernizację budynków z wielkiej płyty, infrastrukturę w gminach, tak by ułatwiała rozwój budownictwa. W 2001 r. koncepcję tę uzupełniono o analizę SWOT i sytuację w regionach, a w 4 lata później uchwalono *Koncepcję średniookresowej polityki mieszkaniowej na lata 2005–2010*, wraz z *Krótkookresowym programem na lata 2005–2006* (Polaková 2006: 66–72).

A. Baršová (2002: 19), podsumowując skutki wdrażanych po 1991 r. instrumentów polityki mieszkaniowej (w tym szczególnie restytucji, przekazania zasobów mieszkaniowych gminom oraz prywatyzację), stwierdza, iż przyczyniły się one do:

- powstania nowego prywatnego sektora mieszkaniowego, charakteryzującego się w wyniku regulacji czynszów i braku uregulowań uprawnień właścicieli antagonistycznymi stosunkami;
- pozbywania się z zasobów mieszkaniowych rodzin użytkujących mieszkania nielegalnie lub niepłacących czynszów;
- ograniczenia możliwości gmin w pozyskaniu mieszkań socjalnych;
- utrudnień w uzyskaniu mieszkania socjalnego z powodu niskich dochodów, niskiego poziomu wykształcenia i położenia społecznego najemcy;
- uniemożliwienia gminom ukierunkowania procesów transformacji w sferze mieszkaniowej.

Ocena polityki państwa, realizowanej na przełomie wieku XX i XXI w Czeskiej Republice w sferze mieszkaniowej, spotyka się z krytyką fachowców. Podkreśla się jej krótkowzroczność, brak długofalowej perspektywy, niedoceniając jej roli dla rozwoju kapitału ludzkiego. O. Polakova (2006: 265) pisze, że „chodzi przede wszystkim o to, że aktualna polityka mieszkaniowa nie wspiera dostatecznie efektywnie zmian strukturalnych, hamuje mobilizację siły roboczej i zwiększa ryzyko bezrobocia. Nie potrafi w swoich skutkach efektywnie zapobiegać procesom, które mogą prowadzić do biedy i społecznego wykluczenia, a które powstają między innymi szczególnie w wyniku gorszego dostępu do rynku pracy. [...] Dotychczasowe rozwiązania w polityce mieszkaniowej raczej tłumią twardey wzrost cen mieszkań, ale niedostatecznie motywują obywateli do zapewnienia sobie własnego mieszkania, z wyjątkiem tej mniejszej części, których dochodowa sytuacja umożliwia poradzenie sobie z kosztami sfinansowania własnego prywatnego mieszkania. Szczególnie zaś nie oferuje obywatelom w rozwiązaniu własnej sytuacji mieszkaniowej alternatywy, w której mogliby partycypować w uzyskaniu własnego mieszkania we współpracy z państwem i pozapaństwowymi podmiotami. Gospodarstwa domowe z niższymi niż średnia dochodami wolą, dopóki mają gdzie mieszkać i dokąd spełniają

określone kryteria, spoglądać coraz częściej na dodatek mieszkaniowy w ramach wsparcia socjalnego państwa, które im zmniejszają wydatki na mieszkanie, ale które istniejącej sytuacji nie zmieniają.

Nie jest kompleksowo rozwiązany problem budownictwa socjalnego i budownictwa dla grup marginalizowanych”.

Przyjrzyjmy się teraz skutkom polityki mieszkaniowej, realizowanej wobec Romów. Przypomnieć należy, iż już w okresie państwowego socjalizmu zajmowali oni mieszkania gorszej jakości, najczęściej położone w centrach miast i w starych przyfabrycznych strefach. W latach 90. tego typu osadnictwo zostało zachowane, przy czym jednak w wyniku ubożenia mieszkańców, naturalnego zwiększonego przyrostu naturalnego i likwidacji państwowej polityki przydziału mieszkań peryferyjne skupiska zaczęły w wielu miastach podupadać nabierając charakteru podmiejskich slumsów, a wybudowane osiedla mieszkaniowe podlegały powolnej dewastacji i upadkowi.

Gorszy stan techniczny oraz przepełnienie sprawiają, iż odsetek Romów domagających się od władz miejskich nowych mieszkań jest większy niż wśród Czechów. Ci zaś tego typu zachowania odbierają jako przykład braku dbałości o mieszkania, ich niszczenia i chęci wyłudzenia nowych. Do takich dewastacji dokonywanych przez Romów dochodzi, ale dotąd brak informacji o skali tego zjawiska. Niechęć pewnej części ludności romskiej do przestrzegania reguł obowiązujących w miejscu zamieszkania (sprzątania, dbania o wspólną przestrzeń itp.), jak również zdarzające się dewastacje mieszkań oraz zwiększona wrażliwość Czechów na tego typu przypadki przenoszone są na całą romską populację i znajdują wyraz w niechęci do zamieszkiwania w najbliższym ich otoczeniu. Nieponoszenie opłat czynszowych powoduje, iż właściciele prywatni, zarządy obiektów mieszkalnych oraz gminy dążą do pozbycia się Romów (*Zpráva o situaci romské komunisty* 1997). Zaległości za czynsz i usługi, jakie mają miejsce wśród członków tych zbiorowości, stanowią z jednej strony efekt nawyków wyniesionych z poprzedniego systemu, z drugiej jednak – z trudności, na jakie napotykać rodziny żyjące na granicy czy poniżej minimum życiowego oraz w wyniku dyskryminacji. Większość gospodarstw domowych borykających się z biedą ma problemy ze zrównoważeniem budżetu domowego. Uzyskiwane świadczenia z pomocy społecznej najczęściej łagodzą, a nie rozwiązują rodzących się problemów finansowych, co zmusza do podejmowania różnych zachowań ekonomicznych, mogących prowadzić zarówno do wzrostu, jak i bieżącego ograniczania wydatków. Przy czym raczej częściej stosowany jest drugi niż pierwszy typ strategii pozyskiwania dochodów, dlatego iż „biedni mają stosunkowo małe możliwości zatrudnienia, ograniczony dostęp do zasobów [...]”. Ponieważ o kolejności ograniczeń w zaspokajaniu potrzeb decydują życiowe preferencje, biedny człowiek nadaje priorytet potrzebom pierwotnym, mniej ważne stają się potrzeby wtórne” (Grotowska-Leder 2002: 253).

Osiągane z pomocy socjalnej środki wydatkowane są głównie na bieżące potrzeby oraz typowe dla grup żyjących w ubóstwie urządzenia lub przedmioty mające utrzymać czy podnieść pozycję w zbiorowości, w której żyją (a więc najczęściej na sprzęt elektroniczny). Gospodarstwa romskie, jak pokazują badania, mają problemy w gospodarowaniu budżetem, ale najbardziej niebezpieczne są wyjątkowe wydatki (urodzenie, śmierć, ślub w rodzinie). To one z racji niemożliwości wzięcia pożyczki z banku (warunek umowa o pracę) powodują zadłużenie i wpędzają często w ręce lichwiarzy, ale też firm (Prowident).

Nie tylko jednak trudności materialne związane z nieregulowaniem opłat mieszkaniowych przez okres trzech miesięcy stanowią przyczynę utraty mieszkania. Część z nich, zdaniem S. Křečka (2000), utraciła je zgodnie z obowiązującym prawem (§ 711, pkt 1d, k.c.) na skutek:

- braku umów najmu, z powodu zajęcia pustostanu lub przydzielenia rodziny mieszkania przez radę narodową, która nie zalegalizowała ich pobytu, albo z powodu przekazania mieszkania dalszym krewnym nie informując o tym rady narodowej;
- umów zawartych na czas określony;
- zdewastowania obiektu mieszkalnego;
- trudności ze współżyciem z sąsiadami;
- wynajęcia całego lub części mieszkania dalszym krewnym bez pisemnej zgody właściciela mieszkania.

Część jednak – trudna do oszacowania – utraciła mieszkania w wyniku podejmowanych przez prywatnych właścicieli mieszkań lub przez władze lokalne działań pozaprawnych lub na granicy prawa. Zwrot nieruchomości pierwotnym właścicielom lub ich następcom zmienił stosunki własności w sferze mieszkaniowej. Restytucje dotyczyły głównie obiektów mieszkalnych znajdujących się w centrach miast, w przestrzeni, w której w okresie państwowego socjalizmu lokowano Romów oraz biedniejsze nie-romskie gospodarstwa domowe, mające problemy z wnoszeniem opłat czynszowych. Rygorystyczna polityka regulacji czynszów w odniesieniu do najemców mających umowy na czas nieokreślony z jednej strony oraz możliwość ustalania rynkowej ceny czynszów w uwolnionych mieszkaniach z drugiej – uruchomiły różnego typu działania właścicieli chcących odzyskać mieszkania. W przypadku osób, które nie miały zawartych umów, po prostu nakazywano im się wyprowadzić nie zapewniając mieszkań i nie udzielając rekompensat. Odmienna sytuacja miała miejsce w przypadku tych, którzy takie umowy posiadali. Najskuteczniejszą metodą odzyskania mieszkania było wysiedlenie dotychczasowych mieszkańców do mieszkań zastępczych, co często stosowano w sytuacji podejmowanego remontu lub tylko deklarowania takiego zamiaru. Podkreślić jednak należy, iż jeżeli najemca miał prawo do mieszkania zastępczego, to zgodnie z §712 pkt 2.1 k.c. musiało to być

mieszkanie, którego wielkość i wyposażenie zapewniało godność ludzką najemcy i członkom jego rodziny. Mogło nim być: mieszkanie jednoizbowe, kawalerka (jednak nie mieszkanie przechodnie), podnajem w urządzonej lub nie części mieszkania innego właściciela. Do momentu zdobycia dla najemcy mieszkania zastępczego właściciel może mu zaoferować „schronienie”. Pojęcie to nie jest określone w prawie lokalowym, w praktyce jednak jest to pokój w domu noclegowym lub – rzadziej – pokój w hotelu. Do zapewnienia lokatorowi lokalu zastępczego zobowiązana jest też gmina, lecz takie mieszkanie nie musi znajdować się na jej terytorium. Podkreślić jednak należy, iż najemca, który ma prawo do mieszkania zastępczego, może nie zgodzić się na opuszczenie dotychczasowego lokalu do momentu jego otrzymania.

Inną mniej skuteczną, ale uciążliwą dla lokatorów metodą były próby zmuszenia ich do podpisania nowych, mniej korzystnych umów, tzn. z dotychczas obowiązujących na czas nieokreślony na czas określony. Podpisanie takiej umowy powodowało jednak, iż właściciel mógł jej nie przedłużyć i nie musiał zapewniać mieszkania zastępczego. I choć postępowanie takie było niezgodne z prawem, to właściciele stosowali go wykorzystując niewiedzę lokatorów, wprowadzając w błąd, zastraszając czy grożąc użyciem siły.

Inna forma pozbywania się najemców to rozwiązanie umowy najmu za rekompensatą. W przypadku zadłużonych osób najczęściej jej wysokość nie pozwala na uzyskanie nowego mieszkania, gdyż była zmniejszana o wysokość zadłużenia. W tej sytuacji, jak pisze H. Máchová (2000: 93–99), Romowie przenoszą się do krewnych żądając od gmin nowego mieszkania, gdyż żyją w złych warunkach. Co istotne, to aktualnie prawo nie zabrania takich praktyk. Odmianą tej formy jest kupno rodzinie domku jednorodzinnego czy mieszkania w takim stanie technicznym, iż wymaga ono znacznych nakładów finansowych. Notowane też były przypadki fikcyjnie przeprowadzanej „zamiany mieszkania” za pośrednictwem kancelarii prawniczej i za fikcyjną finansową rekompensatą.

Podkreślić należy, iż pozbywanie się Romów miało często podłoże czysto obiektywne. Sprzedaż domu czy wynajem mieszkań w obiektach niezamieszkiwanych przez członków tychże zbiorowości stwarzało większe szanse uzyskania wyższych cen. Działania prywatnych właścicieli często wspierane były przez zamieszkujących dzielnicę nie-Romów „dbających” o prestiż użytkowanej przestrzeni („dobre dzielnice”) oraz członków rad miejskich.

Liberalna polityka mieszkaniowa, której wyrazem było przeniesienie zasobów mieszkaniowych we władanie gmin bez dodatkowych środków finansowych na remonty, sprawiła, iż zaczęły się one pozbywać tych gospodarstw domowych, które nie miały umów najmu lub nie płaciły opłat za czynsz lub usługi. Usunięcie części tego typu osób wymagało uzyskania wyroku sądowego, gdyż dysponowali oni umowami najmu na czas nieokreślony. Ponieważ procesy trwały często latami, administracja lokalna zaczęła sprzedawać obiekty miesz-

kalne z lokatorami prywatnym najemcom, często nawet obniżając cenę sprzedaży o wysokość zadłużenia lokatorów (Bařsov 2002: 17). Nowi prywatni waściciele nie byli zainteresowani, by mieszkania zajmowali Romowie, gdy to obniao cen czynszu i stosowali wczesniej opisane dziaania niezgodne z prawem. W rezultacie z jednej strony malay zasoby mieszkaniowe gmin, z drugiej za strony ro popyt na mieszkania komunalne, w ktorych ceny najmu byy nisze. Powszechn metod przydziau mieszkań sta sie system kolejkowy, w ramach ktorego rodzinie przydziaa sie punkty uwzgledniajac np. liczb dzieci w rodzinie, stan zdrowia itp. Im wicej punkt, tym wiksza szansa na uzyskanie mieszkania. Jednak czesto kryteria tworzy sie tak, by uniemoliwi Romom pozyskanie mieszkania, np. wymaga sie, by najblisi krewni (rodzice czy dzieci) nie mieli zadue w opatach lub nie byli karani. I cho tego typu praktyki s niezgodne z prawem i świadcz o dyskryminacji, to nie mog by cigane, poniewa nie s oficjalnie ujawniane,. Inna metoda to oferowanie mieszkań na tzw. wolnym rynku, czyli tym, ktrzy zadeklaruj wiksz zaliczk za wynajem mieszkania. Skutkiem tego typu polityki jest zmuszanie osb o niskich dochodach do zamieszkiwania w mieszkaniach komunalnych czy prywatnych o niskim standardzie, ale o wyszych opatach (czynsz i usugi) ni w pozostaych mieszkaniach komunalnych (Moravec 2006: 28).

Inny sposb radzenia sobie przez gminy z gospodarstwami zalegajcymi z opatami mieszkaniowymi to wysiedlanie ich do tanich i w stopniu minimalnym wyposaonych obiekt noszcych miano *holobyt* (tumaczac wprost „goe mieszkanie”). *Holobyt* nie jest pociem prawnym ani budowlanym, cho wszed do jzyka publicystycznego organw administracji lokalnej, pracownikw socjalnych oraz firm budowlanych. Pierwotnie okrelenie to odnoszono do mieszkań o niskim standardzie, przeznaczonych dla osb niepaccych czynszu i nieprzystosowanych (Kliov 2004: 98). Z czasem jego zakres uleg rozszerzeniu na ronego typu domy noclegowe i azytowe znajdujce sie we wadaniu gmin (marginalnie we wadaniu spoldzielni mieszkaniowych), ktore oferowane s mieszkańcom z ronymi problemami, i ktrzy nie mog pozyska innego mieszkania. *Holobyty* mog mie najroniejsz postac: od mao metraowych mieszkań III i IV kategorii po tanie obiekty mieszkalne – kontenerowce.

Pierwszym dokumentem, w ktorym podjeto problem tego typu mieszkań, bya przygotowana w 1997 r. przez ministra bez teki P. Bratnika *Informacja o sytuacji romskiej spoecznoci* (*Zprava o situaci romske komunisty* 1997). W dokumencie tym wskazywano, e z powodu tendencji pozbywania sie szczegolnie osb niewnoszcych opat mieszkaniowych oraz biedniejszych warstw spoecznych z centralnych obszarw miast, prestiowych kwartaw i domw, wadze miejskie musz boryka sie z zapewnieniem tym osobom mieszkań zastepczych. Skutkiem tej tendencji jest finansowanie budowy tzw. *holobytw*, ulokowanych na obrzeach miast. Peryferyjna ich lokalizacja

powoduje, iż zamieszkujące je osoby często żyją w złych warunkach, mają trudności z dojazdem do pracy, tracą kontakt z pozostałą częścią społeczeństwa, co w dalszej perspektywie prowadzi do pogarszania się ich sytuacji materialnej, wzrostu przestępczości i innych problemów społecznych. Postępujący natomiast proces budowania budynków o niskim standardzie na peryferiach miejscowości oraz przymusowe przemieszczanie tam szczególnie Romów rodzi w nich obawy, „że chodzi o pewną formę »czystek etnicznych«, w dodatku nieoficjalnie przez społeczeństwo wspieranych” (tamże: 25).

Z badań socjologicznych zamieszczonych w wyżej wymienionym dokumencie, a prowadzonych w 112 miastach, 1/3 (33,6%) pytanym pracowników wydziałów lokalowych (powiatowych i miejskich) stwierdziła, że na ich terenie już istniały tego typu obiekty, a ponad 1/3 (35,7%), że planowana jest ich dalsza budowa. Jednocześnie podkreślali, że obiekty tego typu nie są wznoszone wyłącznie dla Romów. Prawie 2/3 (66,4%) twierdziło, że udział w nich Romów nie przekracza 10%, co dziesiąty (9,8%), że stanowią oni ponad połowę gospodarstw domowych, a co pięćdziesiąty (2,1%), że zajmują je wyłącznie Romowie. W przypadku nowo planowanych obiektów połowa respondentów wyrażała przypuszczenie, że udział Romów będzie mniejszy niż 50%, a druga – że większy.

Aktualnie wciąż – mimo upływu ponad 10 lat – nie powstało syntetyczne empiryczne opracowanie, nawiązujące do tego przygotowanego pod kierunkiem ministra P. Bratnika. Pewne informacje można znaleźć w artykułach prasowych czy opracowaniach organizacji pozarządowych. Wynika z nich, iż następuje systematyczny wzrost Romów w *holobytach* i aktualnie w niektórych miejscowościach ich odsetek w tego typu budownictwie waha się od 60% do 100% (np. *Poradna pro občanstvi, občanská a lidská práva* 2009). Tego typu mieszkania stały się w ostatnich latach istotnym problemem socjalnym i politycznym, stanowiąc przykład instrumentu przestrzennej etnicznej segregacji. Rodzi to pytanie o rolę gmin w tym procesie, tym bardziej że, jak pokazują badania Socioklubu, przenoszenie szczególnie Romów do tego typu mieszkań dokonuje się też niezgodnie z obowiązującym prawem. Skutkiem prowadzonej polityki jest tworzenie się enklaw, określanych jako „Bronx”, „Chanov” czy „Meksyk”.

Opinie na ten temat są często odmienne. Jedni wskazują na rolę istniejących rozwiązań prawnych. W sytuacji wypowiedzenia mieszkania sądy najczęściej nakazują rodzinom z dziećmi zapewnić mieszkanie zastępcze. Takiej praktyki często nie stosują w przypadku osób samotnych, które można umieścić w noclegowni. Też o tym, iż celem władz gminnych jest wysiedlanie Romów do szczególnych skupisk przeczy fakt, iż *holobyty* można znaleźć także w tych jednostkach osadniczych, które podejmują działania zmierzające do pozytywnego rozwiązania ich sytuacji (Brno). Inni obarczają gminy za zaistniałą sytuację. Š. Moravec (2009: 38) uważa, że sytuacje w konkretnych gminach są różne, ale

najbardziej typowe podejście administracji do warunków mieszkaniowych najbiedniejszych kategorii społecznych to „kombinacja bezsilności, braku zainteresowania, bezczynności, niekompetencji i asekuranctwa”. Niezależnie od stosowanej polityki w przypadku konkretnej gminy, w skali makro notuje się pogarszanie sytuacji mieszkaniowej uboższej części czeskiego społeczeństwa, w tym szczególnie Romów. Wciąż rosną „enklawy społecznie wykluczonych [...] i powstają nowe a centralne organy administracji państwowej nie mają do dyspozycji żadnych instrumentów by tę sytuację zmienić. Jedynym z takich instrumentem byłoby prawo, które by gminom pod groźbą sankcji finansowych nakazywało opracować i realizować politykę budownictwa socjalnego powiązaną z niezbędnymi usługami socjalnymi, jak to ma miejsce w państwach Europy Zachodniej. Innym instrumentem mogłyby być dotacje na budowanie mieszkań socjalnych, które by gminy dostatecznie finansowo motywowały problem rozwiązać” (Moravec 2006: 39).

Zdaniem A. Barsovej (2001: 53–54), gminy, dlatego wciąż kierują osoby łamiące normy w miejscu zamieszkania i niepłacące czynszu do *holobytów*, gdyż spełniają one poza podstawową funkcją mieszkaniową także funkcje dodatkowe, a mianowicie:

- odstraszenia, tj. gminy sądzą, że groźba wysiedlenia do *holobytu* zmusi pozostałych do płacenia czynszu czy spłaty zadłużenia;
- represyjną, ponieważ umieszczenie w *holobycie* jest swojego rodzaju karą;
- kontrolną, umożliwiając ograniczenie przeniesienia się i wykluczanie przeniesienia najmu;
- porządkową, przy kumulacji problemowych osób w jednym miejscu może łatwiej zapewnić kontrolę, np. poprzez ulokowanie posterunku policji w bliskości obiektu.

To te drugorzędne funkcje sprawiają, według A. Barsovej, że gminy na pierwszym miejscu stawiają *holobyty* przed innymi rozwiązaniami. Z drugiej jednak strony *holobyty*, jako zespoły niskostandardowych obiektów mieszkalnych, wykazują wszelkie cechy segregacji i wymagają ingerencji państwa. Może ono podejmować, jej zdaniem, cztery typy rozwiązań, każde jednak pociągają następną problematycę:

- można zmienić kodeks cywilny tak, by umożliwić wysiedlanie osób naruszających prawo w sferze mieszkaniowej bez rekompensaty, co prowadzi do wzrostu bezdomności;
- wprowadzić przepisy określające standard mieszkania zastępczego, ale to tylko sprawi, iż będą oni dalej użytkować mieszkania nie wnosząc opłat;
- wprowadzić prawną regulację zamieszkiwania w domach noclegowych, ale rodzi się problem, kto będzie tego typu instytucje finansował i nimi zarządzał;

- brać pod uwagę przynależność etniczną i lokować szczególnie Romów w zastępczych mieszkaniach, co jest niezgodne z prawem (segregacja), lub kierować ich do rozrzuconych mieszkań, ale tu wciąż brakuje tych małometrażowych.

Aktualna sytuacja lokowania osób, zwłaszcza Romów, z uzasadnionych czy nie przyczyn na gorszych obszarach, zdaniem H. Frištenskiej (2000: 24–41), automatycznie pociąga spadek cen nieruchomości, których właściciele chcą się jak najszybciej pozbyć. W rezultacie następuje szybka degradacja tych obszarów, a w konsekwencji konieczność ponoszenia ze strony gmin znacznych nakładów finansowych na ich rekonstrukcję i rewitalizację. Niższe ceny mieszkań przyciągają osoby mające problemy ze znalezieniem mieszkania, co przyczynia się do koncentracji uboższych mieszkańców i poszerzania enklawy. W przypadku Romów problem o tyle się komplikuje, iż do powstałych skupisk nie muszą przenosić się tylko ci, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej, lecz dalsi krewni, których sytuacja materialna i mieszkaniowa nie jest zła.

Badania pokazują, iż zamieszkiwanie w tego typu skupiskach jest często droższe niż w typowych mieszkaniach komunalnych. W wyniku prywatyzacji w dyspozycji gmin często pozostały mieszkania komunalne o niskim standardzie (III i IV kategorii), a więc takie, gdzie istnieją łazienki na korytarzach, wspólny licznik gazowy czy wodomierz dla całego obiektu mieszkalnego. W takich budynkach trudno zindywidualizować koszty opłat za pobór wody, gazu czy prądu, co przyczynia się do zadłużania biedniejszych gospodarstw domowych, zmuszonych najczęściej pod koniec roku wносить uzupełniające opłaty. W dodatku budynki te najczęściej są słabo zabezpieczone przed zimmem, co zwiększa koszty ogrzewania często poprzez nielegalne podłączenia. W tej sytuacji nawet ci, którzy dotąd nie łamali prawa, zaczynają go łamać naśladując innych. Gminy, dążąc do minimalizacji strat wynikających z użytkowania mieszkań, często ustalają wysokie czynsze za użytkowanie lokali. To rodzi paradoksalną sytuację, gdyż mieszka się w złych czy bardzo złych warunkach, ponosząc takie koszty, jakby mieszkało się w dobrych czy bardzo dobrych warunkach. Ucieczka z tego typu miejsc jest dla Romów o tyle trudna, iż nie dysponują oni środkami finansowymi, by wpłacić wadium, lub dlatego, że żaden administrator (właściciel) obiektu mieszkalnego nie zawrze z nimi umowy.

To, iż jednostka czy rodzina znalazła się tego typu mieszkaniu lub w ogóle go utraciła, często nie wynika z niewnoszenia opłat związanych z użytkowaniem mieszkania, lecz z braku wiedzy o prawie do lokalu lub też często dlatego, iż pod presją zaoferowano jej gorsze mieszkanie oferując wyrównanie strat. Š. Moravec (2006) opisuje klasyczną drogę Romów od posiadania mieszkania do bezdomności. Rodzina taka, posiadając umowę na mieszkanie na czas nieokreślony, w różny sposób zmuszana jest do przeniesienia się do mieszkania komunalnego lub prywatnego, w którym umowa zawarta jest na czas określony.

Następnie po jego utracie lokowana jest w typowym budynku dla niepłacących lub też w domach stałego pobytu albo też znajduje lokum u krewnych, co powoduje nadmierne zagęszczenie mieszkań. W końcu staje się rodziną bezdomnych wędrujących od jednych krewnych do drugich, zupełnie tracąc szanse na stałe lokum. Jak stwierdza autor, „Ruch w tym opisanym kierunku jest wśród biednej romskiej populacji w Czeskiej Republice trwałym i charakterystycznym zjawiskiem, natomiast ruch w kierunku przeciwnym (a więc od bezdomności do mieszkania czy mieszkania substandardowego, ochronnego, tymczasowego do mieszkania standardowego i trwałego) po prostu nie istnieje. Szczególnie uzyskanie ponownie umowy na normalne mieszkanie jest dla człowieka z dochodem na poziomie minimum życiowego, który w dodatku już jedno standardowe mieszkanie utracił, jest praktycznie niemożliwe” (tamże: 36).

Jaka jest skala opisanego tu zjawiska? Z badań przeprowadzonych w drugiej połowie 2000 r. na zlecenie Sekretariatu Rady Rządu Czeskiej Republiki ds. Romskich Społeczności (Šetření znalostí pracovníků obcí pověřených výkonem státní správy o situaci romských komunit v oblasti jejich působnosti, interní materiál kanceláře Rady vlády ČR pro záležitosti romské komunity, 2003) wynikało, iż z ogólnej liczby 80 059 Romów w dobrych warunkach zamieszkiwała mniej niż 1/3 Romów (31%), w przepelnionych mieszkaniach 42%, w niemieszkalnych obiektach 4%, a w izolowanych skupiskach 23%, tj. 18 630 osób. Ankieterami byli powiatowi doradcy ds. romskich. Badaniem objęto skupiska, w których występowała kumulacja nie tylko złych warunków mieszkaniowych, ale też: zła sytuacja społeczna i higieniczna, konflikty Romów z otoczeniem, częsta absencja dzieci w szkole, alkoholizm, narkomania, prostytucja, gra na automatach i przestępczość – to wszystko bez weryfikacji opinii mieszkańców. Natomiast w badaniach przeprowadzonych w 2001 r. przez pracowników Instytutu ds. Kryminologii i Społecznej Prewencji (Štěchová, Večerka, Novák, Danielová, Haubertová, Veverková 2002) w 170 miastach powyżej 7000 mieszkańców ulokowanych w 67 powiatach ustalono, iż w 60% miast notuje się w mniejszym lub większym stopniu segregację przestrzenną Romów. Istnieją w nich kwartały zabudowy, ulice czy większe kamienice zajmowane tylko przez członków tych zbiorowości. Największe koncentracje zanotowano w północnych Czechach. Co do *holobytów*, to romscy doradcy twierdzili, iż nie są one budowane z myślą o Romach. Umieszcza się w nich osoby, wobec których orzeczone są sądowe wyroki za niepłacenie czynszów. Co istotne, tylko w dwóch miastach wskazano, iż z tego powodu wysiedlono Romów. Informacje te kłócą się z potocznym wyobrażeniem, że nie płacą oni czynszów.

Wyniki badań przeprowadzone przez firmę Gabal Analysis & Consulting i wydane w sierpniu 2006 r. (*Analýza sociálně vyločených romských lokalit* 2006) mówią o istnieniu w kraju 330 skupisk zamieszkałych przez 60–80 tys.

osób identyfikowanych przez otoczenie jako romskie. Około 35% skupisk powstało w ostatnich 10 latach. I choć znacznie się one od siebie różnią, to warunki życia w nich są gorsze niż te, jakie notowane są przeciętnie w Czechach. Większość położona jest na peryferiach miast i wsi, a więc tam, gdzie dostęp do podstawowych usług: sklepów, punktów usługowych, przychodni lekarskich, urzędów administracji itp., jest niewystarczający. Podkreśla się, że do powstawania tego typu skupisk w znacznym stopniu przyczyniły się gminy, umieszczając „problemowe” osoby w byłych obiektach wojskowych, ewentualnie w upadających strefach przemysłowych, o złym stanie infrastruktury. Nie przyciągają one inwestorów, a napływ na nie Romów jeszcze zmniejsza ich zainteresowanie. Bezrobocie w tego typu skupiskach dotyka 90–100% Romów i powoduje ich zależność od pomocy socjalnej. Autorzy wskazują na postępującą koncentrację i homogenizację skupisk. Ich liczba rośnie szczególnie w północnych częściach kraju, charakteryzujących się wysokim bezrobociem. Napływowi Romów towarzyszy jednocześnie odpływ nie-Romów, którzy stają się w tych skupiskach mniejszością. Pozostają tylko ci, znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej. Analiza, w której uwzględniono rozkład przestrzenny, typ i wielkość skupisk, skalę patologicznych zjawisk, wykazała, że im większe skupisko, „tym większą ma grawitacyjną siłę w stosunku do dalszych społecznie wykluczonych Romów, ale także tym większe prawdopodobieństwo pojawienia się kryminalnych i innych problemowych zjawisk. Grozi to tym, że tego typu zjawiska będą głównie w wielkich miastach jeszcze rozszerzać na ich okolice, a sytuacja w zakresie bezpieczeństwa, narkomanii, prostytucji itd. będzie się pogarszać” (tamże: 88).

Zwróćmy jeszcze uwagę na opracowany przez Ministerstwo ds. Rozwoju Regionalnego *Projekt koncepcji podejścia państwa do rozwiązywania problemów zdegradowanych części miast zajmowanych głównie przez obywateli romskiej narodowości (Návrh koncepcie prístupu štátu 2006)*. Stwierdza się w nim, że dotychczasowa polityka w tej sferze jest mało efektywna i nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Poza niską aktywnością poszczególnych resortów centralnych i brakiem koordynacji ich działań istotnym ograniczeniem jest „fakt, iż rząd nie ma do dyspozycji skutecznych instrumentów gwarantujących implementację rządowych koncepcji do polityki samorządów [...]. Ustawa o gminach nie zobowiązuje je, by w ramach swojej działalności podejmowała politycznie niepopularny problem wykluczenia wcześniej i skutecznie go rozwiązywały. Wielka liczba istniejących lokalnych skupisk wskazuje, że samorzady na problem reagują najczęściej w czasie, gdy nie są go w stanie rozwiązać same” (tamże: 4). W tej sytuacji państwo może tylko „zachęcać” gminy udzielając dotacji, zdając sobie sprawę, iż skierowane środki finansowe nie zawsze będą wykorzystane zgodnie ze wskazanym celem lub też – przy tych samych środkach finansowych – przenieść swoje kompetencje na poziom

samorządu terytorialnego. Rząd wychodzi z założenia, że powstawanie tego typu skupisk nie jest w istocie problemem etnicznym, gdyż jak pokazują badania prowadzone przez firmę Gabal Analysis & Consulting, nie dotyczy całej romskiej populacji, lecz ok. 30–40%.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że powstające skupiska romskie nie stanowią „naturalnego” procesu będącego efektem spontanicznego lokowania się w niektórych częściach jednostek osadniczych, wynikającego z wolnego rynku mieszkaniowego. Taki rynek jeszcze w pełnym tego słowa znaczeniu nie istnieje, gdyż nie wszyscy mieszkańcy płacą rynkowe ceny czynszu, a gospodarstwa domowe lokowane są w określonych częściach miasta przez władze gminne. Szczególną czeską specyfiką tego procesu jest znaczący udział władz lokalnych w kreacji skupisk najbardziej potrzebnych społecznych kategorii, które z racji dominującego w nim udziału Romów identyfikowane są jako wyłącznie romskie. Największa ich liczba notowana jest w północnych regionach kraju, charakteryzujących się trudną sytuacją społeczno-ekonomiczną (dużym bezrobociem wynikającym z upadku przemysłu ciężkiego). Obejmują one obecnie ok. 30–40% ludności romskiej, wykazując koncentrację i homogenizację, co przy bierności władz lokalnych prowadzić może do tworzenia się w pełnym tego słowa znaczeniu etnicznych gett.

Bibliografia

- Analýza sociálně vyločených romských lokalit a absorpční kapacity subjektů působících v této oblasti* (2006), Praha: Gabal Analysis & Consulting.
- Bartáková H. (2004), *Příslušníci romských komunit na trhu práce v perspektivě marginalizace a sociální exkluze*, [w:] Šimiková I., Vašečka I. a kol., *Mechanismy sociálního vyčleňování romských komunit na lokální úrovni a nástroje integrace*, Brno: Masarykovy univerzity, Barrister & Pricipal.
- Baršová A. (2002), *Problémy bydlení etnických menšin a trendy k rezidenční segregaci v České republice*, [w:] Višek P. a kol., *Romové ve městě*, Praha: Socioklub.
- Bičáková O. (1997), *Zaměstnanost Romů*, „Sociální politika”, č. 5.
- Bumuruková P. a kol. (1997), *Obce, města, regiony a sociální služby*, Praha: Socioklub.
- Davidová E. (1995), *Cesty Romů. Romano drom 1945–1990*, Olomunc: Univerzita Palackého.
- Davidová E. (2000), *K bydlení Romů v uplynulém půlstoletí*, [w:] Bandyová M. a kol., *Romové, bydlení, soužití*, Praha: Socioklub.
- Frištenská H. (2000), *Diskriminace Romů v oblasti bydlení a její projevy*, [w:] Bandyová M. a kol., *Romové, bydlení, soužití*, Praha: Socioklub.
- Gabal I. (1999), *Etnické klima české společnosti*, [w:] Gabal I. a kol., *Etnické menšiny ve střední Evropě*, Praha: G plus G.
- Grotowska-Ledner J. (2002), *Fenomen wielkowiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Kaplan P. (1998), *Romové a zaměstnanost neboli zaměstatelnost Romů v České republice*, [w:] Višek P. a kol., *Romové v České republice (1945–1998)*, Praha: Socioklub.

- Kepková M., Višek P. (1999), *Romové v systémech sociální ochrany. Zdroje sociální distance*, [w:] Višek P. a kol., *Romové v České republice*, Praha: Socioklub.
- Kličová K. (2004), *Podmínky bydlení příslušníků romské kumunity jako marginalizované sociální skupiny a rezidenční segregace*, [w:] Šimiková I., Vašečka I. a kol., *Mechanismy sociálního vyčleňování romských komunit na lokální úrovni a nástroje integrace*, Brno: Masarykovy univerzity, Barrister & Pricipal.
- Kovats M. (2004), *Politika romské identity: mezi nacionalismem a chudobou*, [w:] Jakoubek M., Hirt T. (ed.), *Romové v osídlech sociálního vyloučení*, Plzeň: Aleš Čeněk.
- Langhmerová J., Fiala T. (2003), *Kolik je vlastně Romů v České republice?*, „Demografie“.
- Lux M. a kol. (2003), *Standardy bydlení 2002/2003. Finanční dostupnost a postoje občanů*, Praha: Sociologický ústav AV ČR.
- Máchová H. (2000), *Nejčastější problémy v nájemním bydlení*, [w:] Bandyová M. a kol., *Romové, bydlení, soužití*, Praha: Socioklub.
- Mlčoch L., Machonin P., Sojka M. (2000), *Ekonomické a společenské změny v české společnosti po roce 1989 (alternativní pohled)*, Praha: Univerzita Karlova, Karolinom.
- Moravec Š. (2006), *Nástin problému sociálního vyloučení romských populací*, [w:] Jakoubek M., Hirt T. (ed.), *Romové v osídlech sociálního vyloučení*, Plzeň: Aleš Čeněk.
- Muklašáková M. (1999), *Stručný nástin důsledků zákona č. 40/1993 Sb., o nabytí a pozbytí státního občanství v ČR*, [w:] Hališman T., Višek P., *Romové v České republice*, Praha: Socioklub.
- Národní zpráva o rodině* (2004), Praha: Ministerstvo Práce a Sociálních Věcí.
- Navrátil P. a kol. (2003), *Romové v české společnosti*, Praha: Portal.
- Návrh koncepce přístupu státu k řešení problémů deprivovaných části měst obývaných převážně občany romského etnika* (2006), Praha: Ministerstvo pro Místní Rozvoj, září.
- Polaková O. (2006), *Rozhodnutí Ústavního soudu a další vývoj v oblasti regulace nájemného*, [w:] Polaková O. a kol., *Bydlení a bytová politika*, Praha: Ekopress s.r.o.
- Poradna pro občanství, občanská a lidská práva (2009), *Závěrečná zpráva z projektu Máme brát diskriminaci vážně?*, http://www.poradna-prava.cz/dokumenty/mame_brat_diskriminaci_vazne.PDF, 3.01.2009.
- Radičová I. (2000), *Hic Sunt Romales*. Bratislava: S.P.A.C.E.
- Radičová I. (2004), *Chudoba Romův vztáhu k trhu práce v Slovenskej republice*, http://www.ivo.sk/mensiy_vyskum/UNDP/index.htm, 11.03.2004.
- Sirovátka T. (2003), *Zaměstnanost a materiální podmínky života Romů*, [w:] Navrátil P. a kol., *Romové v české společnosti*, Praha: Portal.
- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź, Wyd. UŁ.
- Sunega P. (2005), *Efektivnost vybraných nástrojů bytom politiky v České republice*, „Sociologický časopis“, č. 2.
- Sunega P. (2006), *Nájemní bydlení v ČR*, [w:] Poláková O. a kol., *Bydlení a bytová politika*, Praha: Ekopress s. r. o.
- Schödelbauerová P., Nováková H. (2000), *Bydlení v nájemním bytě*, Praha: C. H. Beck.
- Šimiková I., (2003) *Romové jako sociálně vyloučená skupina*, [w:] Navrátil P., *Romové v České společnosti*, Praha: Portál.
- Štěchová M., Večerka K., Novák K., Danielová K., Haubertová D., Veverková L. (2002), *Romská minorita a postupy integrace. Závěrečná zpráva z výzkumu*, Praha: Institut pro kriminologii a sociální prevenci.
- Vašečka I. (2002), *Utváranie sa problémových rómskych zoskupení v mestách ČR*, [w:] Sirovátka T. (ed.), *Menšiny a marginalizované skupiny v České republice*, Brno: Masarykova univerzita, Georgetown.

- Višek P. (2002) *Holobyty jako nástroj etnické segregace*, [w:] Višek P. a kol., *Romové ve městě*, Praha: Socioklub.
- Višek P. (2006), *60 let řešení romské problematiky – úspěch či neúspěch?*, [w:] Jakoubek M., Hirt T. (ed.), *Romové v osídlech sociálního vyloučení*, Plzeň: Aleš Čeněk.
- Zpráva o situaci romské komunity* (1997), Usnesení vlády č. 686 ze dne 29 října (Bratnikova zpráva).

Miroslaw Zdulski

GYPSIES IN CZECH SPACE SETTLEMENTS

Summary. The article presents results of research conducted in the Czech Republic on the creation of enclaves of urban space, ghettos concentrating Gypsy minority. The author focuses on the situation of Gypsies in the Czech Republic, state housing policy, the role of private housing and local government in the process of voluntary and involuntary concentration of Gypsies in the particular areas of cities.

Key words: Gypsies, ethnic ghettos, social exclusion.